

Zaskoczenie dla obserwatorów politycznych

De Gaulle – poniżej 50 proc. głosów Mitterrand uległ tylko na punkty

Druga tura wyborów – 19 grudnia br.

Wczoraj o godzinie 3.35 rano przewodniczący Rady Konstytucyjnej Gaston Palewski ogłosił wyniki wyborów prezydenckich, które odbyły się 5 grudnia. Zapisanych do głosu było 28.402 tys. Głosowało 24.140 tys., co oznacza frekwencję wyborczą równą 84,99 proc. uprawnionych. Głosów ważnych złożono 23.891 tys.

Kandydaci uzyskali: gen. de Gaulle – 10 504 tys. czyli 43,96 proc.; F. Mitterrand – 7 655 tys. czyli 32,04 proc.; J. Lecanuet – 3 770 tys. czyli 15,78 proc.; J. L. Tixier-Vignancour 1 269 tys. czyli 5,31 proc.; P. Marcellin 414 tys. czyli 1,74 proc.; M. Barbu 278 tys. czyli 1,17 proc.

Wyniki te są prowizoryczne, gdyż nie obejmują rezultatów z niektórych terytoriów i departamentów zamorskich, jednak nie nastąpią już zasadnicze zmiany, jeśli chodzi o istotę wyników. Oficjalne definitywne dane ogłoszone zostaną we wtorek wieczorem przez Radę Konstytucyjną. Wówczas też ogłosi ona wezwanie obywateli do urn na drugą turę, która nastąpi 19 bm.

Rezultaty głosowania – pisze paryski korespondent PAP red. Z. Klimas – są niewątpliwie zaskoczeniem dla bardzo wielu obserwatorów politycznych francuskich i zagranicznych. Oczywiście perspektywa balotażu brana była pod uwagę i rozpatrywana, ale jako stosunkowo mało prawdopodobna możliwość. Wybory przyniosły niesłychany sukces zjednoczonej, całej bez wyjątku lewicy, od komunistów, przez socjalistów do radykałów, a także części

Polskie dowody przeciwko prokuratorom NRF

Z Berlina powrócił dyrektor Główniej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce – dr Czesław Pilichowski, który wraz z sędzią Teodozjem Witorskim wziął udział w rozmowach o udzielenie pomocy prawnej Prokuratorze Generalnej w Oldenburgu (NRF). Dotyczyły one dochodzenia przeciwko b. prokuratorowi hitlerowskiego Sądu Specjalnego (NS-Sondergericht) w Ino wrocławiu, obecnie pierwszemu prokuratorowi w Oldenburgu – dr. Franzowi Hueperowi oraz przeciwko b. prokuratorowi hitlerowskiego Sądu Specjalnego w Grudziądzu, obecnie prokuratorowi w Oldenburgu – dr. Heimfriedowi Felmy'emu, którzy popełnili przestępstwa w okresie okupacji ziem polskich przez Niemcy hitlerowskie.

W trakcie rozmów, które odbyły się 3 i 4 bm. w stolicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej – upoważnieni przez Generalnego Prokuratora w Oldenburgu prokuratorzy Hunger i Smigelski zaznajomili się z pochodzącymi z archiwów polskich oryginalnymi dokumentami dowodowymi przeciwko dr. Huepersowi i dr. Felmy'emu.

Jak informuje dyrektor Czesław Pilichowski – dokumenty te, przedstawione w siedzibie Generalnej Prokuratury NRD przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce zawierają 93 karty materiałów obciążających prokuratorów hitlerowskich, winnych licznych zbrodni popełnionych na Polakach. Przedstawiciele Głównej Komisji przekazali prokuratorom z Oldenburga fotokopie szeregu dokumentów w tej sprawie. PAP

Pamięci K.I. Gałczyńskiego

6 bm., w 13 rocznicę śmierci, a także w związku z przypadającym w tym roku 60-leciem urodzin Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, społeczeństwo polskie oddało hołd pamięci poety. U mogiły autora „Niobe” na cmentarzu komunalnym w Warszawie zebrała się rodzina, przyjaciele, miłośnicy twórczości poety. Grób pokryły wieniec i wiązanki kwiatów, m.in. od Ministra Kultury i Sztuki, Związku Literatów Polskich, wydawców, organizacji młodzieżowych. (PAP)

W odwiedziny do starego kraju

Coraz więcej naszych rodaków z zagranicy przyjeżdża odwiedzić Ojczyznę. Tego roku gościliśmy w kraju 115 wycieczek polonijnych, w których uczestniczyło 4.825 osób. W ub. r. przyjechało 3.640 osób.

Najwięcej turystów polskich przybyło z NRF – ok. 2 tys., Stanów Zjednoczonych – 850, Kanady – 800 i z Francji – 700. Wycieczki polonijne odmłodziły. Ponad 1000 ich uczestników stanowiła młodzież. Około 60 proc. turystów pochodziło z emigracji okresu wojennego; po raz pierwszy odwiedzili oni kraj w br. po 25 latach rozstania.

Zmienia się także skład zawodowy wycieczek. Coraz więcej w nich inteligencji: nauczycieli, inżynierów, techników, dziennikarzy. W br. przybyło też wielu znanych działaczy polonijnych m. in. przewodnicząca Związku Polek w USA – Adela Łagodzińska, działacz Kongresu Polonii amerykańskiej i redaktor „Narodu Polskiego” ks. Walerian Karcz, wiceprezes Komitetu Tysiąclecia Państwa Polskiego w Kanadzie – Matt Nicowski i prezes Związku Polaków „Zgoda” w Bohum (NRF) – Marian Gajewski. (PAP)

Wysokie wymogi – wzrost poziomu wykształcenia

Współzawodnictwo wojskowych lotników

Uzyskanie jak najlepszych wyników w szkoleniu, stałe podnoszenie gotowości bojowej oraz podwyższanie kwalifikacji fachowych – oto najkrócej przedstawiony cel nowego typu współzawodnictwa, jakie rozwija się obecnie w jednostkach naszego lotnictwa wojskowego.

Ruch ten polega na ubieganiu się o tytuł „Klucza Służby Socjalistycznej” podobnie jak w innych rodzajach wojsk o tytuł „Drużyny Służby Socjalistycznej”. Idea tego współzawodnictwa powstała w lotnictwie operacyjnym, a dokładniej – w jednostce kontynuującej tradycje 2 Pułku Bombowców Nocnych „Kra-ków”. W niedługim czasie ruch KSS rozwinął się szeroko w całym lotnictwie operacyjnym.

Wymagania stawiane tym, którzy pragną uzyskać zaszczytne

Po debacie w Bundestagu

Oferta SPD wobec koalicji rządowej

Przy ocenie zakończonych w czwartek debaty parlamentarnej w Bundestagu nad deklaracją rządową kanclerza Erharda, uwaga wszystkich bońskich obserwatorów i komentatorów prasowych koncentruje się przede wszystkim na stanowisku opozycji socjaldemokratycznej, a głównie na wystąpieniu wiceprzewodniczącego SPD, Wehnera – pisze korespondent PAP, red J. Roszkowski.

Choć Wehner w sposób otwarty nie wspominał o gotowości socjaldemokratów do udziału w rządzie – jego wystąpienie interpretowane jest jako jednoznaczna oferta pod adresem CDU/CSU: jeśli będziecie nas potrzebować, jeśli sami nie dacie sobie rady z trudnymi problemami, jakie trzeba będzie w tej kadencji rozwiązać, wtedy możecie na nas liczyć... Właśnie to uważa się teraz w Bonn za najważniejszy wynik 4-dniowej debaty parlamentarnej.

Mimo tych bardzo wysokich wymogów, do współzawodnictwa o tytuł „Klucza Służby Socjalistycznej” zgłosiło się w okresie ostatniego półroczia ponad 25 proc. latającego personelu lotnictwa operacyjnego.

Dokończenie na str. 2

Walki w Wietnamie

Partyzanci „wyrastają” zewsząd...

Jak wynika z poniedziałkowych doniesień agencji, partyzanci południowowietnamscy rozgromili w niedzielę o 64 kilometry na północny zachód od Sajgonu batalion pierwszej dywizji piechoty USA.

Korespondent Agencji Associated Press podawał z rejonu walki, że batalion, wysłany z zadaniem spacyfikowania okolicy Ap Nha Mat, wpadł w krzyżowy ogień powstańców ciężkich karabinów maszynowych i poniósł wielkie straty. Tylko wsparcie lotnictwa wezwanego pośpiesznie na pomoc uratowało batalion od całkowitej klęski.

W tym samym rejonie przed dziesięciu dniami powstańcy roznieśli dwa bataliony wojsk reżimowych.

Jeden z żołnierzy batalionu amerykańskiego opisując korespondentowi Associated Press zasadzkę, w którą wpadł jego oddział, powiedział m. in.: „oni strzelali ze wszystkich stron. Najgorsze były cekaemy. Siedzieli (partyzanci) na drzewach, w dołach strzeleckich, wszędzie. Niektórzy zamaskowali się



Rok XXI
Wyd. AB

Poznań
wtorek, 7. XII. 1965 r.

Cena 50 gr
Nr 290 [6787]

XV Zjazd ZLP zakończył obrady

Pisarze polscy za dalszym rozwijaniem idei pokojowego współzycia narodów

Jarosław Iwaszkiewicz nadal na czele ZLP Kongres Kultury Polskiej w 1966 roku

W niedzielę – jak wiadomo – zakończyły się w Krakowie obrady XV Zjazdu Delegatów Związku Literatów Polskich.

Prezydent Zambii na razie nie chce pomocy brytyjskiej

Prezydent Zambii Kaunda wycofał żądanie wysłania brytyjskich wojsk lądowych do tego kraju, – jak stwierdza się w brytyjskich kołach miarodajnych. Na razie nie wskazuje na to, że prezydent Kaunda zwrócił się do jakiegokolwiek państwa o pomoc militarną dla ochrony zapory Kariba.

Na poniedziałkowym posiedzeniu gabinetu brytyjskiego minister do spraw Commonwealthu Bottomley złożył sprawozdanie ze swych ostatnich rozmów w Lusace. Zdaniem kół miarodajnych, poinformował on premiera i ministrów z tzw. „grupy rosyjskiej”, która w łonie gabinetu zajmuje się specjalnie sytuacją w Rodezji, że prezydent Kaunda wycofał żądanie wysłania wojsk brytyjskich z chwilą, gdy nie ulegało już wątpliwości, że wojska te pozostałyby po zambijskiej stronie zapory, nie przekraczając granicy Rodezji.

Niemniej jednak rządy obu krajów pozostają w kontakcie i sprawa skierowania brytyjskich wojsk lądowych do Zambii może wypłynąć ponownie z chwilą, gdy prezydent Kaunda uzna to za potrzebne. Na razie samoloty brytyjskie i personeł lotniczy kontrolują trzy główne lotniska Zambii, co z kolei utrudniłoby lądowanie tam jakichkolwiek wojsk afrykańskich. (PAP)

Spotkanie Z. Kliszki z przywódcami ZSRR

Do Moskwy przybył członek Biura Politycznego i sekretarz KC PZPR, Zenon Kliszko.

Zenon Kliszko odbył rozmowę z pierwszym sekretarzem KC KPZR, L. Breżniewem oraz z sekretarzami KC KPZR M. Susłowem i J. Andropowem. Rozmowa upłynęła w serdecznej i przyjaznej atmosferze. (PAP)

stwa i czujność opinii międzynarodowej wobec wszystkich działań podejmowanych w NRF a wrogich Polsce i wrogich sprawie pokoju w Europie. Jednocześnie z radością i zadowoleniem witamy wszystkie głosy i inicjatywy polityczne, które w NRF sprzeciwiają się wojennym i zaborczym intencjom, żywionym nadal w tym kraju. Uważamy za korzystne i potrzebne szukanie kontaktów i dialogu ze wszystkimi siłami, które w NRF pragną pokojowego współzycia i porozumienia z

Dokończenie na str. 2

Po zgonie wicepremiera NRD

Kondolencje J. Cyrankiewicza

W związku ze zgonem dr. Ericha Apela, wicepremiera i przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania NRD, prezes Rady Ministrów PRL Józef Cyrankiewicz wystosował depesze kondolencyjne do przewodniczącego Rady Ministrów NRD Willy Stopha. (PAP)

Konflikt między Johnsonem i centralnym bankiem USA

Dość istotny konflikt zarysował się w niedzielę między Federal Reserve Board, centralnym organem systemu banków rezerwy federalnej, a prezydentem Johnsonem.

FRB podniósł mianowicie bankową stopę dyskontową z

Na 14 dni „umiejscowieni” w Kosmosie

W niedzielę poinformowaliśmy Czytelników o starcie do 14-dniowego lotu wokółziemskiego, amerykańskiego statku kosmicznego „Gemini-7”. Program eksperymentu przewiduje po 9 dniach start następnej rakiety, ze statkiem „Gemini-6”, który będzie miał za zadanie zbliżyć się do swego poprzednika na możliwie najmniejszą odległość. Jak wynika z ostatnich doniesień, lot „Gemini-7” przebiega sprawnie, a obaj znajdujący się na pokładzie astronauta czują się dobrze. Załoga amerykańskiego pojazdu kosmicznego „Gemini-7”. Z lewej astronauta James A. Lovell, z prawej astronauta Frank Borman. Fot. – CAF

4 do 4,5 proc., czyniąc tym samym zaciąganie pożyczek rzeczą bardziej kosztowną.

FRB oznajmił, że powziął taką decyzję, ponieważ rosnące koszty wojny wietnamskiej w połączeniu z wysokim tempem innych wydatków grożą inflacją, w związku z czym konieczne staje się przyhamowanie rozwoju gospodarczego USA.

Johnson, który jest przeciwny podrożeniu kredytu i ograniczeniu w ten sposób inwestycji przemysłowych ogłosił natychmiast oświadczenie, wyrażające ubolewanie z powodu posunięcia banku centralnego. Prezydent stwierdził, że bank powinien być poczekać przynajmniej do chwili przedstawienia Kongresowi przez rząd nowego budżetu federalnego, co ma nastąpić w końcu stycznia przyszłego roku. (PAP)

Ograniczenia dla dyplomatów USA

Jak podaje agencja CTK, Ministerstwa Spraw Zagranicznych CSRS poinformowało ambasadę USA, że jej pracownicy nie będą mogli odwiedzać określonych rejonów Czechosłowacji. Ograniczenia te zostały wprowadzone w związku z dyskryminacyjnymi krokami rządu USA wobec dyplomatów czeskosłowackich w Stanach Zjednoczonych. Ministerstwo Spraw Zagranicznych CSRS oświadczyło jednocześnie, że ograniczenia te zostaną zniesione, jak tylko rząd USA anuluje ograniczenia, którym podlegają dyplomaci czeskosłowaccy w USA. (PAP)



XV Zjazd ZLP zakończył obrady

Dokończenie ze str. 1

Polska, przy uznaniu nienaruszalności naszych granic.”
► Pisarze wystosowali apel do pisarzy całego świata.
„Pisarze polscy — czytamy w apelu — wyrażają swój sprzeciw w obliczu dramatycznej sytuacji narodu wietnamskiego nękanego nieustającą wojenną napaścią militarną amerykańskiego. Pokojowe, wolne od użycia przemocy rozwiązanie sprawy wietnamskiej jest w interesie wszystkich narodów — w szczególności — rzecz jasna — narodu wietnamskiego, udręczonego wojną i walczącego o należne mu prawo do swobodnego rozstrzygnięcia o swym losie.
Wzywamy pisarzy z całego świata, wszystkich krajów i poglądów do wyrażenia solidarności z narodem wietnamskim, do potępienia agresji w imię drogiej nam wszystkim ideałów humanistycznych i w imię woli pokoju, która ożywia ludzką współczesność.”
► Zjazd wystąpił z inicjaty-

W organizacjach związkowych Wielkopolski

Wybory rad zakładowych

W Poznaniu i Wielkopolsce rozpoczęła się kampania wyborcza w związkach zawodowych. Jest ona najbardziej zaawansowana w Zakładach Cegielskiego gdzie załoga wybrała już kilkuset nowych organizatorów grup związkowych oraz kilka oddziałowych rad związkowych. W pozostałych przedsięwzięciach trwają jeszcze zebrania wyborcze w grupach. Po zakończeniu tych zebrań kampania wyborcza obejmować będzie coraz to wyższe ogniwa związkowe: rady zakładowe, miejscowe i rady przedsiębiorstw, następnie zarządy okręgowe i główne poszczególnych związków. Ukończeniem tej kampanii będą wybory nowej CRZZ.

W przedsiębiorstwach przemysłowych i budowlanych, w transporcie i w PGR, razeni z wyborami rad zakładowych odbywać się będą wybory rad robotniczych. Po raz pierwszy także, w 32 wybranych przedsiębiorstwach naszego miasta i województwa, m. in. w Stomilu, PZPO, Polfie, Lechii, PZNS, PPB-2, w Kopalni Konin i innych, na zebraniach wyborczych do rad zakładowych, załogi wybierać będą pracowników sądy społeczne.

Największe nasilenie kampanii wyborczej w związkach zawodowych przewiduje się na I kwartał 1966 r. (pch)

Wyczyn załogi „Kaszuby”

Montaż steru na pełnym morzu

Od załogi statku bazy rybackiej „Kaszuby” z Morza Północnego nadeszła następująca wiadomość:

W czasie ostatniego sztormu statek baza „Kaszuby” znajdował się na łowisku na Morzu Północnym. Silne uderzenia sztormowej fali pozbawiły „Kaszuby” płetwy sterowej. Statek został unieruchomiony. W takim wypadku, mimo pełnej sprawności maszyn, trzeba uciec się do pomocy holowników, bądź też podjąć tak śmiałą decyzję na jaką zdobyła się załoga bazy.

Kiedy sztorm ustał, stojący na kotwicy statek rozpoczął normalną pracę przy obsługiwaniu statków rybackich: odbierał łowiącą rybę, wydawał potrzebną żywność, paliwo, świadczył usługi remontowe. Równocześnie najspieszniejsi mechanicy statku przystąpili do zbudowania własnymi siłami nowego steru. Po wielu godzinach wytężonej pracy pletwa została zbudowana. Przez 5 dni i nocy, bez przerwy trwał montaż steru.

Statek stojący na kotwicy trzeba było przechylić w ten sposób, aby maksymalnie unieść z wody jego rufę. Następnie za pomocą wind i lin spuszczonego, ważącego półtora tony płetwy sterowej i dopiero wtedy odbyło się spawanie.

Obecnie statek baza „Kaszuby”, po wykonaniu swych zadań na łowiskach, płynie o własnych siłach do Szczecina, wioząc pełne ładownie ryby. (PAP)

Wszystkie serwisy Informacyjno-opracował Janusz Marciński.

tywą zwołania jesienią 1966 r. Kongresu Kultury Polskiej. Wniosek w tej sprawie stwierdza, że Kongres ten byłby zamknięciem obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego, a jego celem powinien być przegląd dorobku naszej kultury.

► Ponadto przyjęto szereg innych wniosków dotyczących m. in.: ustalenie dorocznej nagrody im. Wilhelma Macha dla młodych pisarzy, zwołanie zjazdu młodych pisarzy, powołanie nowego tygodnika literackiego i pisma, poświęconego przekładowi, prawne uregulowanie statusu społecznego pisarzy, budowy domu dla siedmiu pisarzy, emerytur, wymiany zagranicznej itp. Ponadto Zjazd udzielił pełnego poparcia apelowi Ewy Szemburg-Zarembiny o uczczenie pamięci bohaterów dzieci i młodzieży polskiej — ofiar walki o wolność.

*

W skład nowego Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich weszli: Andrzej Braun, Czesław Centkiewicz, Jan Dobraczyński, Janina Dziarnowska, Jan Maria Gieses, Tadeusz Hołuj, Jerzy Jurandot, Eugeniusz Kabac, Jan Koprowski, Janusz Krasinski, Władysław Machajek, Aleksander Maliszewski, Artur Miedzyrzecki, Antoni Olcha, Julian Przyboś, Jerzy Putrament, Wilhelm Szewczyk, Maria Szypowska, Jerzy Zagórski i Wojciech Zukrowski.

Na zastępców członków Zarządu Głównego wybrano: Przemysław Bystrzycki, Barbarę Nawrocką, Różę Ostrowską i Aleksandra Rymkiewicza.

Zgodnie z nowym statutem w skład Zarządu wchodził prezes wszystkich oddziałów terenowych ZLP.

Obrady zamknął nowy prezes Związku Literatów Polskich Jarosław Iwaszkiewicz. PAP

Sukarno żąda władzy

Ważą się losy narodu indonezyjskiego

Jak donosi z Djakarty Agencja Associated Press, prezydent Sukarno oświadczył Zgromadzeniu Ustawodawczemu Republiki, że jeśli nie jest zadowolony z jego rządów, niech zwolni go z urzędu szefa państwa.

Sukarno przemawiał w swym pałacu w Djakarcie na posiedzeniu przywódców Tymczasowego Doradczego Zgromadzenia Ludowego.

Prezydent powiedział, że sytuacja gospodarcza kraju rzeczywiście się pogorszyła. Sukarno sądzi jednak, że jego polityka, w której na pierwszym miejscu, przed rozwojem ekonomicznym, stawia rozwój świadomości narodowej i ukształtowanie Indonezji w zwarty organizm państwowy, jest nadal słuszną.

Prezydent raz jeszcze skrytykował kampanię antykomunistyczną prowadzoną przez armię i organizacje reakcyjne. Jak pisał korespondent Associated Press prezydent „zażądał ponownie, aby oddano mu pełnię władzy, uszczuplonej na korzyść armii po przewrocie 1 października, tak by mógł właściwie rządzić krajem”.

„Ważą się losy narodu indonezyjskiego” — ostrzegł prezydent.

Zgromadzenie w roku 1963

Mrożonki tańsze niż w ub. roku

W br. wcześniej niż w poprzednich latach ukazywały się w sprzedaży mrożone owoce i warzywa. Chłodnie przygotowały ich na zimę — niezależnie od puli przeznaczonej na eksport — ok. 3.500 ton, a więc blisko 400 ton więcej niż w ub. r.

Konsumentów ucieszy niewątpliwie fakt, że mrożonki są w tym roku tańsze. Truskawki sprzedaje się po 29 zł za 1 kg, a więc o 6 zł taniej niż w ub. sezonie. Obniżono również cenę pozostałych mrożonek (z wyjątkiem śliwek, które w tym roku słabo obrodziły) średnio po ok. 2 zł na kilogramie.

Stoczniovcy finiszują

Pomyślnie przebiegają zadania planowe br.

Ostatnie tygodnie br. — to okres wytężonej pracy stoczniovców. Załoga Stoczni Gdańskiej przekazała już armatorom 22 statki o nośności 145 tys. DWT. Do wykonania planu br. pozostało jeszcze 7 jednostek o nośności blisko 47 tysięcy DWT.

W ostatnich dniach podniesiono banderę ZSRR na drewnowcu 5900 „Nordvik” oraz

Wykonali 5-latkę

WZGS i WBP

Spółdzielczość wiejska zaopatrzenia i zbytu oraz jednostki organizacyjne Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni, wykonały przed terminem zadania nakreślone planem 5-letnim, osiągając w dziale obrotu — 99 miliardów złotych (102,2 proc. planu). Zrealizowano również z nadwyżką plany w zakresie: eksportu w 107,8 proc., usług dla rolnictwa w 137,1 proc. i usług dla ludności w 111,5 proc.

Wszystkie placówki spółdzielcze podległe WZGS-owi w Poznaniu osiągnęły w 5-latce ogólny zysk netto — 1 394 mil. zł z czego przeznaczono m. in. na stypendia dla młodzieży uczącej się — 1 537 tys. zł, na budowę szkół 1000-lecia — 16 milionów zł i na inne cele kulturalno-oświatowe — 37 milionów zł. Osobowy fundusz płac przekroczone w tym samym okresie o 1,9 proc.

Zadania planu 5-letniego wykonało również już w dniu 31. 5. 1965 Wojewódzkie Biuro Projektów, a wartość dodatkowej dokumentacji projektowo-kosztorysowej wyniesie ponad 10 milionów złotych. 4 bm. WBP zakończyło także prace przewidziane planem na rok 1965 i wykonało jeszcze dodatkowo projekty ogólnej wartości 1 400 tys. zł. (kj)

drobnicowcu 12 500 DWT „Mukaczewo”. Gotowy jest statek baza — przetwórnica rybacka „Gwiazda Polarna”. W próbnym rejsie wyszedł ostatni drobnicowiec tegorocznego planu — „Margelan”. Na pozostałych statkach, które mają być gotowe przed końcem roku, trwają prace wyposażeniowe.

Równocześnie stoczniovcy myślą już teraz o dobrym starcie do zadań 1966 r. Na 7 statkach z planu przyszłorocznego prowadzi się prace wyposażeniowe, a na pochylniach rosną kadłuby 9 jednostek.

Załoga Stoczni im. Komuny Paryskiej z Gdyni pracuje intensywnie przy pięciu jednostkach, które mają być przekazane do eksploatacji jeszcze w bież. roku. Każdy statek jest innego typu i to stwarza dodatkowe kłopoty. Przed wszystkim gdyńscy stoczniovcy dokładają starań, aby w terminie i w jak najlepszym stanie przygotować motorowiec „Vishva Mahima” — pierwszy z serii zamówionych przez armatora hinduskiego. Podniesienie bandery na liniowcu dla Indii nastąpi pod koniec roku. W tym samym czasie z suchego doku wypłynęła trzecia kolejna jednostka dla tego armatora.

Jednocześnie trwają prace wykończeniowe przy tankowcu o nośności 19 tys. ton, przeznaczonym dla Związku Radzieckiego, drobnicowcu „Aleksander Zawadzki” dla PLO, trawlerze-zamrażalni dla „Odry” ze Świnoujścia oraz kolejnym trawlerze dla Francji.

W sumie Stocznia im. Komuny Paryskiej w Gdyni zbuduje w br. 20 statków o tonażu ponad 72 tys. ton. 15 statków o łącznej nośności ponad 110 tys. DWT — taki jest tegoroczny plan produkcji Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego. Wszystkie wskazują na to, że zadania zostaną wykonane. Prace przy ostatnich jednostkach są bardzo zaawansowane, tempo robót zwiększa się z dnia na dzień.

Na dwóch pochylniach buduje się kadłuby 2 statków,

Nuklearny pośpiech

Posiedzenie bońskiej rady obrony

Rada obrony rządu bońskiego pod przewodnictwem ministra Kronego, odbyła w piątek posiedzenie, którego przebieg utrzymywano w ścisłej tajemnicy. Obserwatorzy w Bonn przypuszczają, że obrady dotyczyły problematyki współudziału nuklearnego NRF w ramach NATO, tematu, który odegra czołową rolę w czasie spotkania kanclerza Erharda z prezydentem USA, Johnsonem.

19 bm. Erhard udaje się z 3-dniową wizytą do Waszyngtonu. (PAP)

Handel Polski z Norwegią bez ograniczeń

W dniu 1 grudnia 1965 r. podpisano w Oslo protokół o wymianie towarowej między Polską a Norwegią na rok 1966.

Zgodnie z tym protokołem eksport towarów polskich do Norwegii będzie odbywał się w zasadzie bez ograniczeń ilościowych lub wartościowych ze strony norweskiej.

Obok tradycyjnych towarów jak węgiel, cukier, wyroby włókiennicze, wyroby tekstylne, Polska dostarczać będzie całą gamę innych towarów konsumpcyjnych pochodzenia przemysłowego oraz dobra inwestycyjne, w tym głównie statki.

Przedmiotem importu z Norwegii będą nadal takie towary, jak koncentraty rudy żelaza, celuloza i papier, mączka rybna, różnego rodzaju tłuszcz, chemikalia, wyposażenie dla statków oraz szereg innych. (PAP)

Wyroki na morderców czarnych obywateli USA

W piątek w godzinach wieczornych wydany został wyrok w procesie rasistów, którzy za błąd pania Violę Liuzzo w marcu br. podczas słynnego marszu bojowników o prawa obywatelskie Murzynów z Selmy do Montgomery. Proces toczył się przed sądem federalnym w Montgomery w stanie Alabama.

12-osobowa ława przysięgłych złożona wyłącznie z białych postanowiła po 11 godzinach rozważań uznać 3 rasistów winnymi zabójstwa. Rasistów skazano na karę 10 lat więzienia, a więc otrzymali najwyższy możliwy wymiar kary w tego rodzaju procesie. Oskarżono ich bowiem nie o morderstwo, a jedynie o „spiskowanie przeciwko konstytucyjnym prawom obywateli Stanów Zjednoczonych”.

W czwartek w mieście Aniston skazany został na 10 lat więzienia rasista Strage, który zastrzelił robotnika murzyńskiego. Są to pierwsze w historii stanu Alabama wypadki, by ławy przysięgłych złożone wyłącznie z białych, uznały winę rasistów, którzy za mordowali Murzynów. (PAP)

Polska i Mauretania nawiązują stosunki

W dniu 3 grudnia br. rządy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Islamskiej Republiki Mauretanii postanowiły nawiązać stosunki dyplomatyczne między obu państwami i wymienić przedstawicieli dyplomatycznych w randze ambasadorów. (PAP)

Z orzecznictwa Sądu Najwyższego

Brak kwalifikacji kierownika nie stanowi usprawiedliwienia

Sąd Najwyższy rozpatrzył ostatnio istotny problem — czy niedostateczne kwalifikacje osoby pełniącej funkcje kierownicze zmniejszają jej odpowiedzialność w wypadku szkód powstałych z tej racji.

Mianowicie kierownik działu skupu jednego z biur handlowych ZSS „Społem” zakupił większą partię maku, który — jak się następnie okazało — był zepsuty (porażony tzw. rozkruszką) i nie nadawał się do konsumpcji. Towar trzeba było przeznaczyć na inne, niekonsumpcyjne cele, w wyniku czego „Społem” poniosło stratę. Warto podkreślić, że — jak wynika z opinii biegłego, złożonej później przed sądem — istnieją dość proste sposoby natychmiastowego stwierdzenia czy mak nie zawiera rozkruszek. Sąd Wojewódzki skazał kierownika działu skupu na wypłacenie odszkodowania w wysokości pewnej części szkody poniesionej przez „Społem”. Pozwany wyrok ten zakaszył i sprawa trafiła do Sądu Najwyższego.

Sąd Najwyższy rozważył m.in. czy argumenty, jakie pozwany wysunął na swą obronę, że nie miał on przygotowania do pełnienia obowiązków kierownika działu skupu — pozwalają stwierdzić, że szkoda powstała z przyczyn, za które pozwany nie odpowiada. Na to pytanie Sąd udzielił odpowiedzi przeczącej.

W uzasadnieniu Sąd Najwyższy zawarł ważne stwierdzenie: „złożenie oświadczenia o gotowości objęcia stanowiska kierowniczego

oznacza jednocześnie złożenie zapewnienia o swej przydatności do wykonywania określonych funkcji kierowniczych w konkretnych warunkach”.

Sąd stanął więc na stanowisku, że postępowanie kierownika powinno cechować nie tylko subiektywnie należyta sprawność, ale zgodność ze stanem wiedzy w danej dziedzinie i z doświadczeniem życiowym. Brak kwalifikacji osoby na stanowisku kierowniczym nie stanowi usprawiedliwienia. PAP

Sankcje przeciwko merowi-komuniście

Prefekt prowincji Florencia zawiesił na okres 10 dni w pełnieniu obowiązków mera miasta Prato, komunistę Giorgio Vestri. „Wina” Vestri polegała na tym, że na podstawie jednostronnej decyzji Rady Miejskiej oficjalnie, z herbem miasta, wziął udział w manifestacji na rzecz pokoju w Wietnamie.

Miejscowe organizacje Włoskiej Partii Komunistycznej, Włoskiej Partii Socjalistycznej i Włoskiej Partii Socjalistycznej Jedności Proletariackiej złożyły zdecydowany protest przeciwko decyzji prefekta. PAP

Profesor — morderca na uniwersytecie bońskim

Kilka organizacji studenckich Niemiec zachodnich złożyło protest przeciwko mianowaniu profesora wydziału medycznego uniwersytetu bońskiego.

W liście otwartym złożonym na ręce rektora uniwersytetu, studenci wskazują, że w latach 1941—1942 Ruff dokonywał potwornych eksperymentów na więźniach obozu w Dachau. Wówczas to Ruff kierował berlińskim instytutem, który zajmował się eksperymentami w dziedzinie lotów wojskowych. Sam osobiście prowadził „doświadczenia” w zakresie wpływu niskiego ciśnienia na organizm człowieka znajdującego się na dużych wysokościach. W tym celu umieszczano więźniów w specjalnie urządzonej komorze niskiego ciśnienia, gdzie niektórzy spośród nich umierali. PAP

Olimpiada w Tokio wkrótce na ekranach

Centrala Wynajmu Filmów zakupiła ostatnio pełnometrażowy polski film dokumentalny „Olimpiada Tokijska” ukazujący najważniejsze wydarzenia XVIII Igrzysk. Twórcą filmu, zrealizowanego z wielkim rozmachem, jest Konrad Kawa. Zdjęcia nakręcało 68 operatorów.

Z innych ciekawych nabytków warto zasygnalizować radziecki film reż. Mariena Chucijewa „Mam 20 lat” oraz ekranizację dwu popularnych powieści — Dzieci kapitana Granta (prod. USA) i „Chata wuja Toma” (prod. NRF-Jugosławia). (PAP)

Porażka generała

Wydarzeniem politycznym numer 1 minionego niedzieli — były bez wątpienia wybory prezydenckie we Francji. Były to w tym kraju wybory osiemnastego prezydenta, od czasów ustanowienia owego urzędu, po raz pierwszy odbywane w trybie głosowania powszechnego. Paryska agencja AFP określiła je jako „najdonioślejsze w historii politycznej Francji od zakończenia wojny”.

Wiele czynników się na to złożyło. Nigdy we Francji nie było uprawnionych do głosowania aż 29 milionów obywateli, spośród których ponad połowę (54 procent) stanowiły kobiety, a jedną trzecią — obywatele młodzi. Ponadto po trzydziestu bez mała wyborczych we Francji latach, lewica francuska poszła do urn znów zjednoczona, tym razem z wspólnie wysuniętą kandydaturą Mitteranda. Nigdy dawniej w prezentowaniu kandydatów na szefa państwa nie odgrywały we Francji takiej roli radio i telewizja. Dzięki nim miliony obywateli mogli „gościć w domu” każdego z sześciu kandydatów na prezydenta i niewykluczone, że z tego właśnie względu — jak stwierdzały instytucje, zajmujące się badaniem nastrojów przedwyborczych — aż jedna czwarta uprawnionych do głosowania zmieniła tuż przed pójściem do urn swe decyzje, dotyczące poparcia dla tego czy innego kandydata.

Już tylko godziny pozostały do ostatecznego ustalenia rezultatów niedzielnych wyborów we Francji; dzięki maszynom elektronicznym prowizoryczne wyniki były już znane w nocy z niedzieli na poniedziałek. Wiemy więc, że do stu tysięcy lokali wyborczych we Francji podażyło około 24 milionów obywateli, to znaczy mniej więcej 85 procent uprawnionych do głosowania. Wiemy, że niedzielny wieczór ogromna większość Francuzów spędziła przy radiodiodach i telewizorach, słuchając lub oglądając kilkogodzinny program specjalny, przetykany najświeższymi informacjami z frontu walki wyborczej. I wiemy już, że generał de Gaulle nie tylko nie zdobył upragnionych 60 procent głosów, co założył w toku swej kampanii wyborczej, lecz nawet mniej niż konieczne dla odniesienia zwycięstwa wyborczego (50 proc.).

Dotychczasowy prezydent Francji otrzymał jedynie około 44 procent głosów, co oznacza konieczność przeprowadzenia drugiej tury wyborów z udziałem dwu pierwszych, pod względem liczby uzyskanych głosów, kandydatów.

Druga tura wyborów ma się odbyć 19 grudnia, przy czym wzięliby w niej udział (jeśli de Gaulle nie poczuje się na tyle urażony w swych ambicjach, że nie złoży dymisji, co byłoby, zgodnie z konstytucją, równoznaczne z anulowaniem pierwszej tury wyborów) de Gaulle i Mitterand.

W roku ubiegłym zastosowanie 108 pomysłów racjonalizacyjnych przyniosło Pometowi 3,5 miliona zł. oszczędności. W roku bieżącym, w ciągu 10 miesięcy, wprowadzenie 112 pomysłów pozwoliło zaoszczędzić 2,2 mln zł.

W toku realizacji znajduje się sto różnych pomysłów pracowniczych, spośród których kilka ma dużą wartość. Martwi natomiast pometowców przedłużający się średni cykl realizacji wniosków racjonalizatorskich. W roku ubiegłym wynosił on 75 dni, a w bieżącym — 90 dni. Wywołuje to niezadowolenie wśród racjonalizatorów. Rozlegają się głosy, by sposobem realizacji wniosków energiczniej zajął się samorząd robotniczy.

Wśród pomysłów najświeższych, jeszcze oficjalnie nie rozpatrywanych, lecz o których się w „Pomocie” mówi i pisze, na szczególną uwagę zasługuje zbiorowa praca inżynierów: T. Tuzla, I. Maćczyńskiego, I. Gibińskiego i A. Michalskiego, dotycząca zastosowania pola magnetycznego w rzucie strumienia do oczyszczania odlewów.

Wielu czasopism prowadzi dyskusję nt. prestiżu nauczyciela w związku z telewizyjną audycją „Bez apelacji”, w której przedstawiono konflikt ludności jednej z podkrakowskich wsi z pracującą tam blisko 40 lat nauczycielką. Niektóre głosy cytowałyśmy już w przegłoszonym „GŁOS NAUCZYCIELSKI” (nr 49) wraca do tej sprawy, opatrzonej publikacją na temat tytułem „Pod pręgierzem”. DR JÓZEF KOZŁOWSKI z Instytutu Pedagogiki polemizuje z takim ukierunkowaniem tej dyskusji. Sędno sprawy autor upatruje w pytaniu:

„Co jest lepsze, czy przemilczenie zła dla świętego spokoju, czy też uwalnianie zła, badanie jego źródeł i zapobieganie?”

Przedstawiono nam autentyczny dramat nauczycielki, który nas wzruszył do głębi i utrwalił na długo w pamięci. — pisał następny autor. — Komu ta audycja była potrzebna? — pytają dyskutanci. Potrzebna była nam wszystkim — nauczycielce Sierosławskiej i tym młodym nauczycielkom, które dopiero rozpoczynają swą pracę, potrzebna była społeczeństwu i tym wszystkim, którzy bez pośrednio lub pośrednio interesują się pracą nauczyciela (...)

I społeczeństwu była potrzebna taka lekcja, jest ono przecież żywo zainteresowane pracą szkoły i siłą oddziaływania wychowawczego nauczyciela.

Z audycji tej dr J. Kozłowski wyciąga m. in. następujący wniosek:

„Chcę nauczycielowi zapewnić powodzenie w jego pracy, trzeba go o wiele lepiej wyposażać intelektualnie, niż to czyniło się dawniej lub czyni się dzisiaj. Aby

Na ogół obserwatorzy są zdania, że za dwa tygodnie ci dwaj kandydaci staną ponownie w wyborze szranki.

Ale zanim oddamy się rozważaniom, dotyczącym przyszłości — kilka słów na temat rezultatów niedzielnych głosowań. Komentatorzy prasowi całego świata zgodni są co do tego, iż wyniki wyborów stanowią dotkliwą porażkę de Gaulle'a. Na ogół oczekiwano, jeśli nie bezwzględnej większości głosów dla tego kandydata, to przynajmniej ponad ową „granicę” pięćdziesięciu procent. Co prawda nie brak było głosów, przepowiadających konieczność przeprowadzenia drugiej tury wyborów — nie były to jednak opinie powszechne. Stąd zaskoczenie w kołach obserwatorów politycznych, stąd — pierwsze spekulacje, dotyczące ewentualnych zmian na arenie politycznej Francji w stosunkowo niedalekiej przyszłości.

Wydaje się nie budzić wątpliwości, że spadek popularności de Gaulle'a był wprost proporcjonalny do wzrostu popularności wspólnego kandydata lewicy — Mitteranda. Potwierdzeniem tego jest nie tylko fakt uzyskania przez niego ponad 32 procent głosów, lecz między innymi i to, że czując się niemal przez cały czas kampanii wyborczej niezwykle pewnie aktualny prezydent — zdecydował się raz jeszcze wystąpić w radio i tv, jak tego domagali się jego współpracownicy, zaniepokojeni informacjami, płynącymi z centrów badania opinii publicznej.

„Nie jestem człowiekiem określonej partii, ani koalicji, ale człowiekiem walki o demokrację... Im więcej republikanów udzieli mi poparcia, tym będzie lepiej. Sojusz z robotnikami lub chłopem, który głosi na komunistów, przekładam nad sojusz z innymi”. Te słowa Mitteranda z pewnością trafiły do przekonania wielu wyborcom francuskim.

Także kandydat centrum — Lecanuet odniósł spory sukces wyborczy, zdobywając niemal 16 procent głosów. Vignancour jako zdeklarowany reakcjonista nie uzyskał większego poparcia (około 5 proc. głosów). Zresztą rolę wszystkich kandydatów — zamierzoną czy nie — poza czołową dwójką stało się jedynie zmniejszanie liczby głosów dla de Gaulle'a i Mitteranda.

19 grudnia zwycięży na pewno de Gaulle. Ale już nie będzie mógł się nie liczyć z ostrzeżeniem, jakie wystosował wobec niego naród, nie udzielający mu kredytu „in blanco”, opowiadający się w znacznej mierze po stronie lewicy.

Wyborcy francuscy wydają się mieć inny pogląd na podstawowy cel, wysuwany na czoło przez de Gaulle'a. Mianowicie wielkość Francji nie wiąże się w sercach i umysłach milionów ludzi znaną Sekwany, Loary, czy Rodanu nierozłącznie z osobą generała.

WIESŁAW PORZYCKI

Racjonalizacja w „Pomocie”

Nowa metoda oczyszczania odlewów

Michalskiego, dotycząca zastosowania pola magnetycznego w rzucie strumienia do oczyszczania odlewów. Pomysł ten ma podobno wszelkie cechy wynalazku i ma być zgłoszony do opatentowania. Twórcy obliczają, iż zastosowanie tego wynalazku w całej gospodarce może przynieść olbrzymie oszczędności. (pch)

„Zdarzają się wciąż (...) wypadki — czytamy — iż sędzia daje wyraz swemu przekonaniu już w trakcie procesu. Jakiś gest zniecierpliwienia, czy nawet wątpienia, pytania zadawane prokuratorom (smutne to, jeśli sędzia choćby w sposobie formułowania pytań wyraża prokuratora) zdradzają przed ogłoszeniem wyroku co do myśli o oskarżonym i jego czynie (...). Popisywanie się władzą, robienie niemitych przytyków nie tylko oskarżonemu czy świadkom, lecz także obrońcom, co trzeba powiedzieć, od czasu do czasu się zdarza, wyrządzając wymiarowi sprawiedliwości niewątpliwą szkodę.

Nie wiem dlaczego tak się dzieje, że niektórzy sędziowie dość często odnoszą się nieprzejrzanie do adwokatów, znacznie rzadziej do prokuratorów. A przecież kryterium, iż prokurator występuje w imieniu interesu publicznego, a adwokat swego klienta, musi w tym wypadku odpasć. Również stron procesowych jest podstawą nowoczesnego procesu, a społeczeństwo jest żywo zainteresowane w zagwarantowaniu prawa oskarżonego do obrony. Gorsze traktowanie rzeczników obrony niż rzeczników oskarżenia nie może mieć więc absolutnie żadnego uzasadnienia”.

Autorka kończy felieton jednoznacznie stwierdzeniem:

„Jestem przekonana, że tak ważny temat, jakim jest sprawa prestiżu sędziego, wart jest dalszej wymiany poglądów na łamach prasy. Zainteresowane tym tematem powinno być chyba nie tylko środowisko prawnicze, ale i całe społeczeństwo. Ostatecznie sędziowie są tymi, którzy osadzają nasze fałszywe kroki w życiu. Nic

dziwnego, że pragniemy, aby byli nieskazitelni”.

Wiele czasopism prowadzi dyskusję nt. prestiżu nauczyciela w związku z telewizyjną audycją „Bez apelacji”, w której przedstawiono konflikt ludności jednej z podkrakowskich wsi z pracującą tam blisko 40 lat nauczycielką. Niektóre głosy cytowałyśmy już w przegłoszonym „GŁOS NAUCZYCIELSKI” (nr 49) wraca do tej sprawy, opatrzonej publikacją na temat tytułem „Pod pręgierzem”. DR JÓZEF KOZŁOWSKI z Instytutu Pedagogiki polemizuje z takim ukierunkowaniem tej dyskusji. Sędno sprawy autor upatruje w pytaniu:

„Co jest lepsze, czy przemilczenie zła dla świętego spokoju, czy też uwalnianie zła, badanie jego źródeł i zapobieganie?”

Przedstawiono nam autentyczny dramat nauczycielki, który nas wzruszył do głębi i utrwalił na długo w pamięci. — pisał następny autor. — Komu ta audycja była potrzebna? — pytają dyskutanci. Potrzebna była nam wszystkim — nauczycielce Sierosławskiej i tym młodym nauczycielkom, które dopiero rozpoczynają swą pracę, potrzebna była społeczeństwu i tym wszystkim, którzy bez pośrednio lub pośrednio interesują się pracą nauczyciela (...)

I społeczeństwu była potrzebna taka lekcja, jest ono przecież żywo zainteresowane pracą szkoły i siłą oddziaływania wychowawczego nauczyciela.

Z audycji tej dr J. Kozłowski wyciąga m. in. następujący wniosek:

„Chcę nauczycielowi zapewnić powodzenie w jego pracy, trzeba go o wiele lepiej wyposażać intelektualnie, niż to czyniło się dawniej lub czyni się dzisiaj. Aby

Przeciw groźbie głodu na Ziemi

Nie ma chyba dnia, żeby w którymś z poważnych pism ekonomicznych na zachodzie nie zamieszczono publikacji dotyczącej problemów związanych z bombą D — eksplozją demograficzną w Azji, Afryce i Ameryce Południowej. W rezultacie tego „wybuchu” u schyłku obecnego wieku na kuli ziemskiej żyć będzie 6,5 miliarda ludzi.

POŁOWA MIESZKAŃCÓW — CZWARTA CZĘŚĆ ŻYWNOŚCI

Najczęściej poruszany problem jest przy tym sprawa nakarmienia przyszłej ciżby ludzkiej. Troska to bynajmniej nie wyimaginowana, jeśli wziąć pod uwagę, że np. ludność Azji, wynosząca przeszło połowę mieszkańców świata, wytwarza tylko jedną czwartą wszystkich produktów żywnościowych. Że w przeliczeniu na jednego mieszkańca tego kontynentu ilość żywności spada (przyjmując wskaźnik 100 jako przeciętny przed II wojną, mamy obecnie — 93), a jakość żywienia, mierzona zawartością białka jest w Azji o połowę gorsza niż u mieszkańców Ameryki Północnej i Europy.

Czy więc rzeczywiście ludzkości grozi w niedalekiej przy

szłości głód? I czy tylko eksplozacja nieznanymi, dalekimi i chyba... wątpliwymi nowymi źródłami pożywienia może odwrócić zbliżającą się katastrofę?

FORTUNA GŁĘBINOWA

Na to pytanie, stawiane w tonie dramatycznym przez demografów i ekonomistów, spokojnie odpowiadają badacze głębin morskich: NIE. Ludzkości nie grozi ani głód, ani brak surowców, jeśli tylko sięgnie ona po bogactwa słodmego kontynentu, zwanego poetycko „błękitnym” — po bogactwa mórz i oceanów.

W miliardzie trzystu siedemdziesięciu milionach kilometrów sześciennych wody wypełniającej oceany świata, rozpuszczonych jest 48 000 000 miliardów ton różnych soli — zwykłej kuchennej, siarczannej, magnezowej, potasu, bromu. Z innych substancji oceanicznych można wydobyć dla każdego aktualnego mieszkańca Ziemi po 3 tony złota (bagatela! po 300 złotych za gram...), po 60 ton srebra, 100 ton molibdenu, toru i innych cennych, a tak rzadkich metali. Wody oceanów krwią również przeszło 40 miliardów ton ropy naftowej, 350 miliardów ton rud żelaza, niklu i kobaltu — jeśli wymienić tylko najbardziej potrzebne gospodarczo metale.

Kolorowa TV „SECAM” bez domieszki

Rząd francuski odrzucił propozycję skombinowania francuskiego systemu telewizji kolorowej „Secam” z zachodni-niemieckim systemem „Pal”. Jak oświadczone w paryskich kołach miarodajnych — informuje agencja prasowa DPA — każdy ogólnoeuropejski system telewizji kolorowej musi być oparty na systemie „Secam”. Za tym przemawia sukces odniesiony przez system francuski na międzynarodowej konferencji telewizyjnej w Wiedniu. Trzeba przy tym mieć na uwadze również fakt zawarcia przez Francję odpowiednich porozumień z krajami socjalistycznymi Europy wschodniej. Przytoczone oświadczenie jest odpowiedzią na wysuniętą przez zachodni-niemieckiego szefa prasowego von Hase propozycję doprowadzenia do kombinacji obu systemów z myślą o utworzeniu tą drogą „Pal’owi” dojścia do korzyści, jakie staną się udziałem „Secamu” w zarysowanej już kooperacji międzynarodowej.

ZAP

PLANKTON A LA FLACZKI

Wróćmy jednak do problemu numer 1, absorbującego świat: do sprawy nakarmienia rosnącej w tempie 2 procent rocznie ludzkości. Także i tutaj niewyczerpana spiżarnia okazują się oceany wytwarzające rocznie — uważa! — 360 miliardów ton planktonu, którego wartości odzwierciedla dawna budzą podziw fizjologów.

Wprawdzie próby umieszczenia dań z planktonu w jadłospisie człowieka dopiero się rozpoczęły i nie wyszły poza badania naukowe, jednak wiadomo, że odżywiany nim wieloryb w ciągu 2—3 lat osiąga gigantyczne rozmiary, a przecież największy z łodowych zwierząt, słoń, musi przeżyć 30—40 lat, by uzyskać właściwy sobie wzrost i wagę. Jeśli nawet pominąć plankton i ograniczyć się do zawartych w głębinach oceanów zasobów ryb, jadalnych

mięczaków i wodorostów — to i wówczas, według najskromniejszych obliczeń, wypadnie ich rocznie 100 miliardów ton, czyli sto razy więcej niż wszystkich produktów konsumowanych aktualnie na Ziemi.

Tak wyglądają perspektywy zaspokojenia rosnących potrzeb nakarmienia ludzkości, jeśli wybiegnie ona poza tradycyjne źródła wytwarzania żywności i skieruje uwagę na zawartość błękitnego kontynentu.

MORSKIE „ZSPINACZKI” SZWAJCARÓW

Jak wiadomo, przedstawiciele nauki czynią to coraz częściej i coraz śmielej. Od twórcy batyskafów, prof. Augusta Piccarda (którego syn, Jakub, osiągnął w 1960 roku rekordową głębokość 10 900 metrów), aż do inżyniera i matematyka Hannesa Kellera, który w zwykłym rynsztunku pletwonurka osiągnął 156, a w komorze ciśnieniowej 300 metrów głębokości — wielu śmiało wytycza nowe drogi poszukiwań środków utrzymania dla mieszkańców Ziemi. Niepozabawiony pikanterii jest przy tym fakt, że obaj pionierzy morskich „zspinaczek” są Szwajcarami — obywatelami kraju, który nie ma dostępu do morza!

CZY SIĘ TAM PRZENIESIEMY?

— Wcześniej czy później — oświadczył niedawno inny badacz głębin, kapitan Cousteau — ludzkość osiedli się na dnie morza, w oceanie zjawia się miasta, szpitale, teatry...

Nie kwestionując jego zdolności wizjonerskich, ale i nie mogąc ich sprawdzić, przytoczymy na zakończenie konkretną informację francuskiego miesięcznika „La pêche maritime” (Rybołówstwo morskie):

„Ludzie coraz zachłanniej szukają pożywienia na dnie morza... W ubiegłym roku wyłowiono już 51,5 miliona ton ryb, tj. o 4 miliony ton więcej niż w 1963 r.”.

A więc jednak błękitny kontynent uratuje nas od skutków bomby D, panowie demografowie! Oczywiście pod warunkiem, że weźmiemy się porządnie do pracy — nad jego wszechstronną eksploatacją.

IRENA FRĄCKOWIAK

MUZYKA

W rytmie jazzu

31 „Koncert Poznański” zawierał w programie utwory popularne ale równocześnie i wartościowe. A właśnie zadaniem cyklu jest przyciągać najszerze audytoria do sali koncertowej, zaspęć przepaść iść zaliczając oqót od nietatwej sztuki Bacha, Brahmsa i Prokofiewa. W werbowaniu nowych słuchaczy na pewno doskonała „przynęta” okazała się muzyka G. Gershwina, którego dwie kompozycje zajmowały lwia część ostatniej imprezy. A więc przede wszystkim suita z opery „Porqy i Bess”, świeża w inwencji twórczej, jaskrawo instrumentowana, z nerwem i życiem poprowadzona przez Z. Szostak (na czele orkiestry Państwowej Filharmonii). Szczególne sukcesy i sława „Porqy i Bess” datuje się od roku 1952, kiedy murzyński zespół Everyman Opera (USA) przygotował dzieło i zaprezentował — w idealnej reprodukcji — na kilku kontynentach (w 29 krajach świata m. in. w Warszawie i Katowicach). Ta muzyka ukazała nowe, fascynujące możliwości rozwiązań melodycznych i harmonicznych — Gershwina, „króla jazzu”, ulubieńca publiczności XX wieku.

Trochę ryzykownym pomysłem „31 wieczoru” wydało się odтворzenie całego gershwinowskiego „Koncertu F-dur” (na fortepian). Ale eksperyment szczęśliwie się udał. 3-częściowy, długi utwór, „chwycił” publiczność dzięki walorom „zasadniczym, ale także i udanej realizacji. Grał J. Walczak, z towarzyszeniem orkiestry. Pianista zdobył się na suastywną koncentrację wyrazu. Prowadził spokojnie muzyczną frazę, słusząc „oparte” i nośne legato. Okazał się technicznie pewny a rytmicznie precyzyjny. Równocześnie Z. Szostak skutecznie wydobywał z zespołu nasytych symfoników potrzebna pełnia brzmienia, bacząc przy tym zważając, by nie załuszczył solisty. Właściwie efektywnie wypadło maestosso pod koniec I części. Noklturno andante przyniosło konieczne odprężenie i refleksję. Finał znowu nawiązał do początkowej „orqii charlestonowej”, stylizowanej ludowe synkopy jazzu. Powodzenia wśród audytoria dowodziły bisy Walczaka, trafnie utrzymane w lżejszym nastroju wieczoru (szczególnie oklaskiwaliśmy „Malaquene” Lecuony).

Drugim solistą imprezy był Paulos Raptis, śpiewak greckiego pochodzenia, jednak wykształcony w naszym kraju (dwulatan ożnańskiej PWSM). Znany z różnych występów w radio i telewizji okazały i słowne qłos tenorowy artyst. Dodajmy: qłos o wyjątkowo szlachetnej barwie. Dawniej minus tego śpiewu stanowiła trochę przesadna, południowa egzaltacja i zbyt „ponoszacy” temperament. Ale Raptis nie ustaje (jak widać) w pracy i ostateńto rozwinął swój kunszt. 3 arie z orkiestra (Giordano, Donizetti, Cardilla) wykonane zostały z autentyczną kulturą bel canto, miękko, bez forsowania — w każdym razie na koncercie sobotnim. Treściwe komentarze do programu wypowiedział W. Kiser.

LEKTOR

KAZIMIERZ NOWOWIEJSKI

CO NIEZŁO
- inni

Prestiż sędziego i nauczyciela

W czasopiśmie toczy się dyskusja na temat prestiżu dwóch ważnych w społeczeństwie grup zawodowych — sędziów i nauczycieli. Dyskultanci podnoszą zwłaszcza problem: czy należy sprawę błędów popełnianych przez sędziów i nauczycieli dyskutować publicznie?

„Prawo i Życie” zajmuje w tej sprawie jednoznaczne stanowisko. Wanda Falkowska publikuje w nr. 25 felieton pt. „Sędziowie”, nawiązujący do publikacji Romana Łyczyniaka „Prestiż sędziego”, „PiZ” nr 22) pisze, że: „Sędziów, którzy uzyskali duży autorytet osobisty, dzięki swej wiedzy i umiejętności prowadzenia rozprawy, mamy coraz więcej. Są to ludzie o tym poziomie kultury, iż postępowanie ich na sali sądowej i poza nią w pełni godne jest szacunku, którym społeczeństwo otacza sędziego”.

Nie zawsze jednak się tak dzieje. Autorka podnosi także m. in. sprawy: trudności pogodzenia z tą sytuacją, że np. sędzia prowadzący bez zarzutu rozprawę, w swym życiu osobistym postępuje w sposób, jaki spotkać się musi z negatywną oceną ołoczenia.

Jakie będą plony?

Eksperyment nawozowy w Gnieźnieńskim

Zgodnie z ustalonymi planami na lata 1966—1970, nastąpi dalsza rozbudowa przemysłu chemicznego. Zyska na tym również rolnictwo wielkopolskie w postaci nawozów mineralnych. Z obecnych 78 kg NPK (azot, fosfor, potas) w czystym składniku na hektar użytków rolnych, zastosowanie wzrośnie do 180 kg na hektar.

Rolników wielkopolskich nie potrzeba agitować do nabywania i stosowania nawozów sztucznych, gdyż od lat wołają o zwiększenie ich produkcji. Nie ma zebrania, zjazdu czy konferencji z udziałem przedstawicieli rolnictwa, gdzie by nie wysuwano postulatów w tej sprawie. Chodzi jednak, o to, by zwiększoną ilość nawozów należało, prawidłowo i proporcjonalnie stosować, aby intensywne nawożenie mineralne przyniosło rzeczywiste pożądane efekty w plonach zbóż, roślin przemysłowych i pastewnych.

Przemysł chemiczny produkuje cztery rodzaje nawozów mineralnych: azotowe, fosfo-

rowe, potasowe i wapniowe. W zasadzie powinny być one stosowane łącznie, ale w woj. poznańskim posiadamy gleby tak zróżnicowane pod względem zasobności, że w niejednym przypadku wysianie wszystkich czterech rodzajów może przynieść więcej szkody niż pożytku. I odwrotnie: „przekarmienie” gleby jednym z tych nawozów też nie da spodziewanych efektów w plonach. Nawozy wapniowe na przykład zastosowane tam, gdzie grunty nie są zakwaszone, byłyby wręcz szkodliwe dla roślin. Muszą więc być zachowane w tym zakresie odpowiednie proporcje. Dawkowanie azotu, fosforu, potasu i wapnia należy zawsze uzależniać od potrzeb gleby, stanu jej nawilgocenia, zasobności w mikroelementy, a nawet od mikroklimatu panującego w danej okolicy itp.

Do takiego, w pełni naukowego stosowania nawozów mineralnych rolnictwo musi być odpowiednio przygotowane. W tym celu przeprowadza się tegoroczne szkolenie jesienno-zimowe, przygotowuje lektorów Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Rolnictwa, w tym samym celu kółka rolnicze ustalają swoje programy działania w zakresie organizacyjnym. Tak przygotowani rolnicy będą mogli przyjąć i przekazać ziemi przez widziane 180 kg nawozów w czystym składniku na hektar i osiągać pożądane rezultaty. Bez takiego przygotowania producentów, wzmożone dostawy nawozów mogłyby nie przynieść dobrych wyników.

Do przyjęcia i prawidłowego wykorzystania zwiększonej puli nawozowej przygotowuje się również służba rolna rad narodowych. Dokonuje się badań zasobności gleb, sporządza się mapy, ustala potrzeby składników mineralnych dla poszczególnych rejonów, gromad, wsi i gospodarstw. Przeprowadza się także eksperymenty nawozowe. Po doświadczeniach z tego zakresu w pojedynczych wsiach o czym pisaliśmy w numerze 274 „Głosu”, eksperyment nawozowy rozciągnięto od jesieni br. na cały powiat gnieźnieński, który posiada już wspomniane mapki głozone dotyczące zasobności użytków rolnych.

Trzeba przyznać, że rolnicy gnieźnieńscy skwapliwie korzystają z postawionej im do

dispozycji pełnej puli nawozowej. Dowodzą tego liczby porównawcze sprzedanych na wozów przez gminne spółdzielnie tegoż powiatu w okresie do 30 listopada 1965 roku i w analogicznym okresie roku ubiegłego (w nawiasach liczby z ub. roku). Rolnicy zakupili więc do 30 ub.m.: azotowych — 4 027 ton (1 786 t), fosforowych — 4 828 ton (2 336 t), potasowych — 3 260 ton (1 223 t) i wapniowych — 3 656 ton (2 204 t).

Po dwuletnich już eksperymentach nawozowych we wsi Holendry (pow. Sępólno), w gromadzie Perzów (pow. Kępno) gdzie plony wzrosły średnio o 50 procent, jesteśmy przekonani, że i rolnicy gnieźnieńscy osiągną zamierzony cel. Pod warunkiem, że równocześnie z intensywnym nawożeniem mineralnym pójdzie nawożenie organiczne, prawidłowa agrotechnika oraz pielęgnacja i ochrona roślin. Gdyby nawet plony wzrosły w pierwszym roku średnio dla całego powiatu tylko o 25 procent, to już nakłady byłyby bardzo opłacalne. (kj)



KORZYSTNA WSPÓLPRACA

MIŁOSŁAW — Dobrze układa się współpraca szkoły podstawowej w Miłosławiu z tamtejszymi zakładami pracy. Pomogły one np. w czynnie społecznym wyremontować budynek szkolny i pomieszczenie gospodarcze należące do szkoły. Miłosławskie Zakłady Przemysłu Terenowego założyły w ramach tych prac instalację elektryczną. Wykonują one również wszelkie roboty ślusarskie i szkole. (K. St.)

DODATKOWE ZYSKI

WĄGROWIEC — PZGS wykonał zadania obecnego planu 5-letniego w 101,99 procentach. Do końca roku kalendarzowego dodatkowe zyski w hurcie osiągnęły sumę 26 milionów zł. W detalu suma ta wyniesie 4 miliony zł, zaś w produkcji prefabrykatów 60.000 zł. (Kdw)

CO NA TO PKP?

OSTRÓW — Do pracy w Ostrowie dojeżdża szczególnie dużo osób z kierunku Kalisza. Tymczasem, pociąg, który ma ich odwieźć z powrotem o godz. 15.41 składa się z 3 wagonów klasy II, które nie mogą pomieścić wszystkich chętnych. Ludzie cisną się jak śledzie w beczce nawet na odkrytych pomostach, i łączą między wagonami. (RJ)

WYSOKIE GRZYWNY

PLESZEW — Mnożą się tu ostatnio przypadki prowadzenia pojazdów w stanie nietrzeźwym. Kolegium Karno - Administracyjne przy Prezydium PRN wydało orzeczenie, którego mocą za jazdę motocyklem w stanie wskaźującym na użycie alkoholu na wysokie grzywny skazani zostali: Jan Kubiak z Korzkiew, Marian Wierzbę i Tadeusz Błaszczyński z Broniszewic oraz Aleksander Antoniewicz z Pleszewa, Tadeusz Krzysztofak z Karmińca i Stanisław Pankowiak z Fabianowa. (hs)

CZEKA NA REMONT

OBORNKI — Jedyna cukiernia PSS w Obornikach jest chyba najgorzej wyglądającą w całym województwie. Całość „upiększa” zniszczona podłoga i efektowne dziury przed bufetem — latane blacha. Nie pomagają liczne interwencje mieszkańców, domagających się od dawna remontu lokalu. Cukiernia nadal świeci licznymi dziurami i odstrasza nawet najbardziej odważnych spośród klientów. (MR)

Neapolu”; JAROCIN Echo: „Denuncjacja”; KALISZ Kosmos: „Lampart”; Oaza: „Zbrodnia doskonała”; Stylowe: „Małpia kuracja”; Syrena: „Powiatowa Łady Makbet”; KEPNO: „Ołbrzym”; KŁODAWA: nieczynne; KOŁO: nieczynne; KONIN Energetyk: „Dziennik panny służącej”; Górniki: „Dezertjer” i „Wojna towarowa”; KOŚCIAN: „Uroczą gospodyni”; KROTOSZYN: „Kryptonim Preludium”; LESZNO: „Popioły” (I i II s.); MIBDZYCHÓD: „Panienka z okienka”; NOWY TOMYŚL: „Harakiri”; OBORNKI: „Tudor”; OLEŚNICA: „Krzyżacy”; OSTROW Ślone: „Upadek Cesarstwa Rzymskiego”; Roma: „Ojciec żołnierza”; OSTRE-SZÓW: „Złoto Rzymu”; PILA Iskra: „Człowiek, który zabił Li-berta Valencę”; Koral: „W zamkniętym kregu”; PLESZEW: „Niedziele w Avray”; RAWICZ:

Nad listami czytelników

Umowa obowiązuje obydwie strony

3 maja br. zwrócił się do redakcji „Głosu” Jan Gruszkiewicz — rolnik ze wsi Rońsko pow. Kościan, skarżąc się na krzywdzącą go i jego sąsiada Wawrzyna Zarębskiego ocenę zakontraktowanej w roku 1964 plantacji nasion konopli.

W relacji naszego Czytelnika, umowa kontraktacyjna sporządzona została zgodnie z obowiązującymi przepisami. W lipcu i sierpniu 1964 r. przeprowadzona została lustracja stanu plantacji przez przedstawiciela Prezydium PRN w Kościanie, który zakwalifikował ją do klasy elity, wydając odpowiednie zaświadczenia. Po zbiorach i omlotach została pobrana próba przesłana do Stacji Oceny Nasion przy Prezydium WRN w Poznaniu. Po otrzymaniu świadectwa kwalifikującego nasienie jako oryginalne, dostarczono zbiór wraz ze wszelkimi dokumentami do Stęszewskich Zakładów Roszarniczych. I tu okazało się, że nie bacząc na świadectwa ocen, ziarno zaliczone zostało do gatunku nasienia przemysłowego i za takie też plantatorom zapłacono. Wszelkie odwołania od tej decyzji pozostawały bez odpowiedzi. Zainteresowany stracił nie mało czasu, by wyjaśnić sprawę i uzyskać należną mu z tytułu umowy zapłatę. Na koniec zwrócił się do redakcji z prośbą o interwencję.

Sprawa wydawała się nam tak oczywista, że uznaliśmy ją za zwykłe nieporozumienie, wynikające z pomyłki jakiegoś niedbałego pracownika, pomyłki, która zostanie natychmiast naprawiona. W tym przeświadczeniu przesłaliśmy odpis listu Jana Gruszkiewicza do Roszarni Stęszewskiej, oraz do Prezydium PRN w Kościanie.

Jedynym echem naszej interwencji było pismo kościańskie go Wydziału Skupu z 16 czerwca br. powiadamiające nas, że skarga Jana Gruszkiewicza przesłana została do Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa tamtejszego Prezydium PRN, z prośbą o wydanie opinii w sprawie podanych faktów przez żalającego się oraz stwierdzenia, kto i kiedy przeprowadzał klasyfikację plantacji i jaki był jej urzędowy wynik.

Od tego czasu minęło kilka miesięcy i sprawę uznaliśmy za załatwioną. Tymczasem 4 listopada otrzymaliśmy od Jana Gruszkiewicza ponowny list, w którym donosi, że do tej pory nie uregulowano mu należności. Wkrótce po naszej interwencji odwiedził go wprawdzie przedstawiciel Roszarni, obiecując sprawę załatwić niezwłocznie, ale minęło znów kilka miesięcy, a żadnego wyrównania ani wyjaśnienia nie otrzymał.

I tak minął przeszło rok od czasu dostarczenia zakontraktowanego produktu, a zagwarantowana umową zapłata nie została rolnikom uiszczona.

Przedstawiony przypadek wzbudza refleksje ogólniejszej natury. Mamy tu do czynienia nie tylko z jednostronnym nie

dotrzymaniem umowy kontraktacyjnej, ale i z zupełnym lekceważeniem przepisów Kodeksu Postępowania Administracyjnego, a nade wszystko z bezceremonialnym lekceważeniem interesów i czasu rolnika.

Historia naszego Czytelnika i podobne jej przykłady dowodzą, że często jeszcze w rozumieniu niektórych instytucji i urzędów obowiązkiem do trzymywania umów odnosi się tylko do osób prywatnych. Wy starczy chociażby przestudiować formularze umów kontraktacyjnych. Można tam wyczytać jakieś sankcje grożące producentowi za niedotrzymanie warunków umowy. Trudno na tomiast znaleźć chociażby wzmiankę o tym, jakie konsekwencje finansowo-prawne ponosi w podobnym wypadku instytucja kontraktująca. Sformułowania pozostawiają dogodne furtki wykorzystywane skrzętnie, gdy tylko nadarzy się po temu dogodna okazja. Opisaną powyżej sprawą jest tego wymownym przykładem.

Naszym zdaniem, Jan Gruszkiewicz ma nie tylko prawo żądać należnej mu zapłaty za dostarczony produkt, ale również odszkodowania za stracony czas na bezpłodne bieganie po urzędach, a także satysfakcję moralną. (feb)

Jubileusz chórów

W minioną niedzielę na wojewódzkiej naradzie prezesów i dyrygentów chórów Honorową Odznakę Tysiąclecia otrzymali najofiarniejsi działacze: A. ULRICH i ST. WIECZOREK. Złota zaś Odznakę z Laurem Zjednoczenia Polskich Zespołów Śpiewaczych i Instrumentalnych prof. B. ZIELIŃSKI (przed tygodniem udekorowany Krzyżem Oficerskim Odrodzenia Polski), Złota Odznaką ZPZŚII — ST. PASZKE i T. PEKSA.

„Złote Liry” i nagrody za najlepsze wyniki w zeszlornym współzawodnictwie przypadły Spółdzielczemu Chórowi im. St. Moniuszki z Poznania i Chórowi im. Wacława z Szamotuł. Nagrodzone zostały także chóry: „Chopin” ZZZ z Leszna, „Cecylia” z Świeciechowy, „Moniuszko” ZNTK z Poznania, „Kurpiński” ZNP z Poznania, „Harmonia” z Pleszewa oraz „Hal-ka” z Dusznik. Poza tym 7 chórów przekazano „Złote Laury”.

Na tym samym spotkaniu dyrektor artystyczny Wielkopolskiego Związku Śpiewaczy — M. Weigt poinformował o udziale zespołów w przyszłorocznym III Wielkopolskim Festiwalu Kulturalnym. 12 czerwca został wyznaczony na dzień wielkopolskiego święta pieśni.

Po południu tego samego dnia odbyła się w Pałacu Kultury uroczystość 40-lecia Okregu II (podmiejskiego). Tu najwyższe wyróżnienie w postaci Odznaki z Wianem Lauro-

Osiedle mieszkaniowe Grunwald należy do najbardziej nowoczesnych dzielnic Poznania. Wkrótce rozrośnie się ono o nowe osiedle przy ul. Świerczewskiego, które oddane zostanie do użytku w roku 1967. Na zdjęciu: fragment osiedla od strony ul. Swoboda. Na pierwszym planie — jedna z dwu otwartych tutaj ostatnio szkół podstawowych.

Fot. — K. Przychodzki

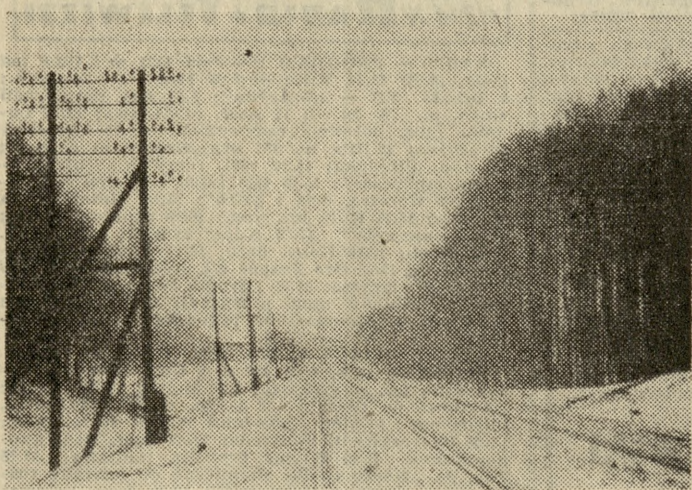
ECHAD
naszych artystów

Czy dotrzymają terminu?

Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane z Wągrowca odpowiedziało nam na notatkę o remontach kapitałnych budynków prywatnych i należących do Administracji Domów Mieszkalnych w Skokach. Jak wynika z odpowiedzi, przyczyną opieszałego tempa robót MPBR były zmiany dokonywane przez zleceniodawcę w trakcie przeprowadzania remontów, które wprowadziły dezorganizację na budowie i w kierownictwie robót. Liczne zmiany zakresu robót, jak i trudności materiałowe uniemożliwiły zakończenie większości remontów w II kwartale br. Celem zakończenia prac do 31.12. i pełnego wykorzystania przeznaczonych na ten cel środków — przedsiębiorstwo zważyło na posiedzeniu prezydium Konferencji Samorządu Robotniczego, na którym podjęto szereg wniosków.

Miejmy nadzieję, że przyczyną się one do zlikwidowania zastojów w remontach i lokatorów będą mogli wprowadzić się z początkiem przyszłego roku do własnych mieszkań. (wa)

Po pierwszych opadach



Wczesna w tym roku zima nie za skoczyła kolejarzy. Mimo obfitych opadów śniegu, pociągi kursowały poza nielicznymi wiatkami bez opóźnień. Pierwszy śnieg utrzymuje się nadal w niektórych rejonach naszego województwa. Na zdjęciu: ośnieżony trakt kolejowy w pobliżu Szamotuł.

Fot. — M. Różański

Wczoraj pisali do nas...

▲ mieszkańcy Wrześni, skarżąc się, że rano zbyt wcześnie gasi się lampy uliczne. Osoby dojeżdżające do pracy już o godzinie 6 wędrują ciemnymi ulicami. W okresie zimowym lampy powinny świecić się co najmniej do godz. 7. Na śliskich a w dodatku ciemnych ulicach nie trudno o wypadek.

GRUDZIEŃ	Ambrożego Polikarpa
7 wtorek	Słońce: 7.48—15.40
TEATRY	
W POZNANIU	
POLSKI — g. 19 „Pluskwa”; NOWY — g. 19 „Marcholt gruby a sprośny”; OPERA — g. 19 „Straszny Dwór”; OPERETKA — g. 19 „Eksportowa żona”; MARCINEK — g. 10, 12.30 i 17 „Najdzielniejszy”.	
W WOJEWÓDZTWIE	
CHODZIEŻ Ceramik: „Nagie ostrze”; Noteć: „Romans z nieznanym”; CZARNKÓW: „Człowiek z pierwszego stulecia”; GNEZNO Lech: „Dzień za dniem bez nadziei”; Polonia: „Popioły” (I i II s.); GOSTYŃ: „Cztery dni	
KINA	
CHODZIEŻ Ceramik: „Nagie ostrze”; Noteć: „Romans z nieznanym”; CZARNKÓW: „Człowiek z pierwszego stulecia”; GNEZNO Lech: „Dzień za dniem bez nadziei”; Polonia: „Popioły” (I i II s.); GOSTYŃ: „Cztery dni	

„Kapo”; SŁUPCA: „Billy kłama-ka”; SREM: „Druga młodość cieci”; ŚRODA: „Hrabia Monte Christo”; SZAMOTUŁY: „Starej na chmielu”; TRZCIANKA: „M. morderca”; TUREK: „Między nami złodziejami”; WĄGROWIEC: „Mys, która ryknęła”; WOLSZTYN: „Mały światek Samy Lee”; WRZESNIA: „Generał”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12—21 „Wyspy na Pacyfiku — Hanoa, Karolina”.

MUZEJA

ARCHEOLOGICZNE (Mielżyńskiego 27/29) — g. 9—15. BRONI (St. Rynek) — g. 10—15. HISTORIA M. POZNANIA (St. Rynek) — nieczynne. INSTRUMENTOW MUZYCZNYCH (Stary Rynek 5) — godz. 9—15.

KULTURY I SZTUKI LUDOWEJ — g. 10—15.

NARODOWE — Al. Marcinkowskiego — g. 10—15.

MILITARIUM (Cytadela) — g. 12—15.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH (Zamek Przemysława) — g. 10—15.

WYSTAWY

PAWILON MEBLOWY (Swarzędz — ul. Września nr 28) — stała wystawa meblowa — godz. 9—17.

KLUB MPIK (ul. Ratajczaka 39) Wystawa fotograficzna pt. „Poznańskie Teatry Dramatyczne w 20-lecie” — g. 10—22.

BWA i ZPAP (Stary Rynek — Arsenali) — „Ogólnopolska Wystawa Młodej Grafiki” — od g. 10—18.

WOIT (St. Rynek 10) — „Ośrodek wypoczynkowy Wielkopolski” (cz. I) w fotografii Janusza Korpala — g. 9—17.

DYŻURY

PAŃSTW. SZPITAL KLINICZNY IM. PAWŁOWA — internia, chirurgia, okulistyka (Garbary nr 17, telefon nr 510-21).

STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO M. POZNANIA (Chelmońskiego 20) obsługuje tylko na terenie Poznania wypadki uliczne i w miejscach publicznych, tel. 99; nagłe zachorowania w domu — tel. 544-44 i 544-45; porady lekarskie telefon 637-35.

WOJEWÓDZKA STACJA PR — (ul. Kościuski 103), tel. 566-66.

APTEKI: Marcinkowskiego 11 (czynna całą dobę). DYŻUR NOCNY: Główna 53 i Starołęka 79.

LEKARZ WETERYNARI — Miejska Lecznica dla Zwierząt — ul. Grunwaldzka 248, tel. 635-31 — godz. 8—21 (w nocy nagłe wypadki).